Eugeniusz STROIŃSKI

UBEZPIECZENIE I RYZYKO PRZEDSIĘBIORSTWA W ŚWIETLE JEGO FINANSÓW

1. W niektórych zamieszczonych w tym zbiorze opracowaniach, a zwłaszcza u T. Sangowskiego „Ubezpieczenia gospodarcze przedsiębiorstw państwowych w nowym systemie ekonomiczno-finansowym gospodarki narodowej" i E. Czerwińskiej „Finansowe problemy samodzielności przedsiębiorstw państwowych" podkreślona została rola ubezpieczenia w zapewnieniu stabilności finansowej przedsiębiorstwa. Jest wielce korzystny fakt, że zagadnienie to znajduje obecnie miejsce w dyskusji o finansowych problemach przedsiębiorstwa państwowego. Bez niego bowiem niektóre oceny przedsiębiorstwa mogłyby okazać się nietrafne, przynosząc rozczarowania przy konfrontacji z rzeczywistością.

Analiza i ocena ryzyka ciążącego na przedsiębiorstwie jest sztuką, która obecnie w Polsce jest słabo znana i dlatego z reguły niedoceniania. Rozpatrując sposoby zapewnienia jak najlepszych wyników finansowych przedsiębiorstwa państwowego, dość rzadko kierujemy uwagę na możliwe niebezpieczeństwa o charakterze losowym, zapobiegamy im i przewidujemy ich konsekwencje. A wachlarz tych niebezpieczeństw jest szeroki i obejmuje nie tylko tego rodzaju, dość powszednie zdarzenia, jak kradzież wartościowych urządzeń bądź atrakcyjnych towarów z magazynów, pożar hali fabrycznej, zniszczenie zabudowań przez powódź czy huragan. Straty z tych przyczyn bywają bardzo poważne, ale jest to zaledwie drobna część możliwych strat przedsiębiorstwa.

Znacznie poważniejsze straty mogą być spowodowane na przykład przez wyrządzenie osobom trzecim szkód, za które przedsiębiorstwo jest odpowiedzialne. Wyobrażenie o wielkości, do jakich dochodzą straty z tego tytułu, daje przypadek thalidomidu, kiedy to w wyniku zażywania tego leku przez kobiety ciężarne w 20 krajach urodziło się 6000 dzieci z różnymi deformacjami, przypadek zatruć sproszkowanym mlekiem w Japonii, gdy dodatek arszeniku spowodował śmierć 131 i kalectwo 12 tysięcy dzieci, katastrofalny wypadek w Bhopalu w Indiach, kiedy to wydostanie się z zakładów przemysłowych wysoce toksycznych chemikalii spowodowało śmierć ponad 2000 osób, a 200 tysięcy innych straciło wzrok lub w inny sposób stało się inwalidami. Są to już straty katastrofalne, których żadne przedsiębiorstwo nie zdołałoby pokryć bez ubezpieczenia. Na przykład przedsiębiorstwo Chisso Corporation, które było odpowiedzialne za wypuszczenie substancji trujących do zatoki Minamata w Japonii i w konsekwencji śmierć 234 osób i ciężką chorobę 1300 osób w wyniku spożycia zatrutych ryb było w 1975 r. ukarane kwotą o równowartości 3,6 mld dolarów USA jako odszkodowanie na rzecz ofiar i ich rodzin.

2. Byłoby jednak błędem problem bezpiecznego kierowania przedsiębiorstwem ograniczać jedynie do czynności ubezpieczenia. Jest to zagadnienie o wiele szersze, w ramach którego wyróżnić można co najmniej trzy płaszczyzny działania:

1) oszacowanie ryzyka,
2) kontrolowanie ryzyka,
3) finansowanie ryzyka.

W ramach szacowania ryzyka, wszystkie środki mogące być przedmiotem ewentualnej szkody powinny być zidentyfikowane i oszacowane co do prawdopodobieństwa zdarzenia i jego rozmiarów, przy czym brane powinny być pod uwagę nie tylko szkody bezpośrednie, ale także szkody pośrednie, takie jak straty produkcyjne, utrata rynku, koszty dodatkowego zatrudnienia dla przyspieszenia produkcji i wykonania planów, skutki absencji chorobowej itp.

Rozpatrując najogólniej, narażenie na szkody dotyczy trzech sektorów:

a) przedmiotów majątkowych,
b) odpowiedzialności cywilnej,
c) szkód osobowych personelu.

W zakresie narażania przedmiotów majątkowych na szkody, proces oszacowania ryzyka powinien objąć identyfikacją całość majątku jaki przedsiębiorstwo posiada i używa, i określenie typów szkód, które mogą odnosić się do różnych rodzajów obiektów i możliwych przyczyn tych szkód, z uwzględnienien prawdopodobieństwa zdarzenia i jego rozmiarów. Kierownictwo przedsiębiorstwa powinno sobie zdawać sprawę, jakie są możliwości oraz co będzie, gdy np. wybuchnie ogień w zakładzie numer 2, co będzie, gdy eksploduje bojler numer 5 itd. Powinno też być przygotowane do alternatywnego działania w przypadku zaistnienia tych zdarzeń.

Odpowiedzialność cywilna może wyniknąć z tytułu obrażeń i zniszczeń jakie przedsiębiorstwo lub zatrudnione osoby mogą spowodować osobom trzecim. Art. 415 kodeksu cywilnego przewiduje „kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia". Ten łagodny przepis uzależniający zobowiązanie do naprawienia szkody od wystąpienia winy jest jednak innymi przepisami znacznie zaostrzony. I tak art. 435 § 1 tegoż kodeksu mówi, że „prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności". Jest to więc odpowiedzialność już nie na zasadzie winy ale na zasadzie ryzyka, od której uwolnienie może nastąpić w rzadkich tylko przypadkach. Jeszcze ostrzejsza odpowiedzialność dotyczy np. przedsiębiorstwa eksploatującego obiekt jądrowy, które zgodnie z art. 36 Prawa atomowego ponosi „wyłączną odpowiedzialność za szkodę jądrową", a uwolnienie się od odpowiedzialności może nastąpić jedynie gdy „szkoda taka wynikła z działań wojennych albo z wyłącznej winy umyślnej poszkodowanego" (art. 38), przy czym naprawienie szkody jądrowej obejmuje również wyrównanie uszczuplenia dobra wspólnego wskutek uszkodzenia środowiska. Typowym przykładem odpowiedzialności przedsiębiorstwa jest odpowiedzialność z tytułu wad produktu, które mogą spowodować śmierć, kalectwo,

lub straty materialne (np. zatrucie na skutek użycia leków, wybuchu syfonu do wody sodowej, implozji telewizora) bardzo rygorystycznie przestrzegana w wielu krajach (i niezależnie od tego, czy producent popełnił błąd), co dla nas ma szczególne znaczenie w przypadku eksportu tych towarów.

Oszacowane co do możliwości wystąpienia i ich wpływu na efektywność przedsiębiorstwa powinny być też przypadki śmierci, inwalidztwa oraz chorób personelu (zwłaszcza kluczowego).

Kontrolowanie ryzyka obejmuje:

a) eliminację narażenia na straty,

b) zapobieganie szkodom,

c) obniżenie strat.

Eliminacja narażenia na straty jest raczej drastyczną, w ostateczności rozważaną alternatywą, polegającą na nieangażowaniu się w niektóre działalności (np. nie budując pewnych działów fabryki) lub wstrzymanie poprzednio rozpoczętych, z uwagi na zbyt duże niebezpieczeństwo. Zapobieganie szkodom ma na celu zmniejszenie prawdopodobieństwa powstania szkody (np. betonowa konstrukcja jest mniej narażona na spalenie niż drewniana). Obniżenie strat polega na zmniejszeniu natężenia szkody (np. urządzenie alarmowe pomaga we wcześniejszym wykryciu pożaru i minimalizuje powstałą szkodę).

Kontrolowanie ryzyka łączy identyfikację i eliminację (tam gdzie to możliwe) potencjalnych warunków (niebezpieczeństw) zaistnienia szkód. W ten sposób ogół zidentyfikowanych niebezpieczeństw wystąpienia szkód, co miało miejsce w procesie oszacowania ryzyka, zostaje ograniczony w procesie kontrolowania ryzyka, który można by też nazwać działalnością prewencyjną przedsiębiorstwa.

Pozostają jednak niebezpieczeństwa nie wyeliminowane i stąd konieczność przygotowania się do finansowania tego ryzyka.

Celem finansowego zabezpieczenia ryzyka jest posiadanie wystarczających, dostępnych źródeł finansowych, które zabezpieczyłyby po wypadku ciągłość wytwarzania towarów i usług przez przedsiębiorstwo.

Istnieją dwa podstawowe rozwiązania tego problemu:

a) „zatrzymanie ryzyka", które opiera się na posiadaniu wewnętrznych funduszów pokrycia strat,

b) „oddanie" („przeniesienie") ryzyka poprzez ubezpieczenie.

W praktyce najbardziej efektywnym rozwiązaniem jest łączenie obu tych rozwiązań.

Decyzja o zatrzymaniu ryzyka jest wówczas racjonalna, gdy samofinansowanie strat (błędnie nazywane niekiedy samoubezpieczeniem) mieści sią należycie w możliwościach (pojemności) danej jednostki, a pokrycie strat z własnych środków jest generalnie tańsze (w dłuższym okresie czasu) niż przekazanie ryzyka ubezpieczycielowi. Zatrzymanie ryzyka pociąga za sobą konieczność szczegółowego zbadania finansowej siły przedsiębiorstwa dla upewnienia się, że nie będzie ono działało jako czynnik destabilizujący przedsiębiorstwo. Ogólnie można stwierdzić, że drobne szkody, zwłaszcza te, które pojawiają się z możliwą do przewidzenia częstością i intensywnością mogą być przez przedsiębiorstwo samodzielnie sfinansowane.

Ubezpieczenie – właściwie wykorzystane – jest najważniejszym narzędziem zabezpieczającym przedsiębiorstwo przed skutkami narażenia na ryzyko, powo-

dującym zawsze znaczące zredukowanie niepewności związanej z wystąpieniem potencjalnych szkód. Poprzez ubezpieczenie ubezpieczający zamienia nieznany, często bardzo wysoki koszt możliwej szkody – na mały, znany z góry koszt w formie składki. Ubezpieczenie może być jedyną drogą, która pozwala zabezpieczyć przedsiębiorstwo przed stratą katastrofalną.

Łączenie ubezpieczenia z samofinansowaniem ryzyka może odbywać się albo w prosty sposób, polegający na tym, że pewne przedmioty majątkowe, bądź pewne zdarzenia (jak np. pożar) zostają w pełni ubezpieczone, inne zaś nie ubezpieczone, albo w sposób bardziej złożony, przy którym przedsiębiorstwo zatrzymuje nie tylko pewne rodzaje ryzyk identyfikowanych według przedmiotów ewentualnej szkody lub jej przyczyny, ale także struktury wartościowej, przekazując tylko „nadwyżki szkód" ubezpieczycielowi, czyli w sposób zbliżony do reasekuracji. Służą temu takie instrumenty jak franszyza lub udział własny przedsiębiorstwa w pokryciu szkody. Ma to miejsce np. gdy przedsiębiorstwo transportowe posiadające dużą ilość samochodów zatrzymuje wszystkie szkody poniżej pewnego pułapu np. 20 tys. zł (1% wartości), które zdarzają się bardzo często i wiążą się z wysoką składką ubezpieczeniową, ale które można względnie dokładnie przewidzieć co do ilości i łącznej wartości i których sfinansowanie nie stanowi „nadzwyczajnego" problemu. Natomiast przekazuje do ubezpieczenia szkody powyżej tego pułapu, których ilość nie jest duża, a stąd i składka nie jest wysoka, ale które jeżeli tylko wystąpią mogą powodować bardzo duże, trudne do przewidzenia straty (np. runięcie w przepaść autokaru pełnego turystów).

3. Rozpowszechniło się w Polsce rozumowanie, że „jakość" ubezpieczenia należy mierzyć jego tzw. „pełnością", którą najogólniej rzecz biorąc można określić porównując wielkość szkód i wielkość odszkodowań. Jest to moim zdaniem rozumowanie niesłuszne. Umiejętne korzystanie z ubezpieczenia pozwala poprawiać jego „jakość" nie tyle poprzez zmiany ilościowe (wartościowe), co zmiany strukturalne. Np. w wielu krajach o mniejszej kulturze ubezpieczeniowej jest niemal regułą ubezpieczenie całego majątku według zasady „na pierwsze ryzyko", które gwarantuje otrzymanie pełnego odszkodowania, aż do wyczerpania sumy ubezpieczenia. Często okazuje się to jednak nieefektywnym korzystaniem z mechanizmów ubezpieczeniowych. Zasada ubezpieczenia na pierwsze ryzyko jest bowiem najbardziej kosztowną metodą finansowania ryzyka.

Powracając do pierwszej myśli, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że w warunkach samodzielności finansowej prowadzenie przedsiębiorstwa bez właściwego korzystania z ubezpieczenia nie wydaje się możliwe. Ale ażeby właściwie korzystać z ubezpieczenia, trzeba dobrze wiedzieć jakie niebezpieczeństwa grożą przedsiębiorstwu i w jakim stopniu można ich skutki sfinansować we własnym zakresie. A ponadto przy alternatywie: wyeliminować niebezpieczeństwo lub ubezpieczyć zawsze bardziej opłacalne musi być wyeliminowanie. Ubezpieczenie nie może również zwalniać przedsiębiorstwa od ogólnej dbałości i dyscypliny oraz od przeciwdziałania możliwości powstania szkody.